Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 215. **PIĄTEK 22 Września** **1848.**

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reaum.	Psychrometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska szczególne i różne uwagi.	
21	6"	27" 5, 86	+3, 5	2. 58	Zachodni	słaby	Pochmurno	Deszcz	+2 5.
	2	6 54	9. 6	2 75	Pł. Wschodni	„	„	Grad	9 6.
	10	6 73	3 8	2 18	Zachodni	„	Pogoda		

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Jakkolwiek kradzież literacka jest rzeczą szpetną, jakkolwiek w zasadach Red. Gaz. Krak. obecnej nie jest, ażeby przedrukowywać artykuły z pism peryodycznych miejscowych, atoli artykuł obywatela Zienkowicza w 3 Nrze. *Przeglądu*, tak nam się zdał „*dorzecznym*“ że za obowiązek sobie mamy takowy dla tém obszerniejszego upowszechnienia w piśmie naszem umieścić

R. G. K.

„I. *Obojętność i Strachy*. W piśmie naszém, jako nadewszystko poświęconém rozprawom socyalnym i politycznym, a raz tylko na tydzień wychodzącym, nie mogą mieć miejsca szczegółowe przedstawienia dziennych wypadków. Rzecz — to pism codziennych, tak jak tego istotnie dopełniają u nas: *Gazeta i Jutrzenka*. My od czasu do czasu możem tylko zdawać sprawę ogólną, lub, oglądać pojedyncze ważniejsze wydarzenia, dołączając przytém uwagi, jakie według rozumienia naszego, koniecznemi się okażą. To założenie stosuje się równie do wewnętrznych czyli krajowych, jak zewnętrznych czyli zagranicznych wypadków, — dotykamy zaś go dzisiaj dla tego, ażeby i złej strony wytkniętym było jasno stanowisko nasze.

Jakaż tedy w téj chwili jest ogólna fizionomia naszego Krakowa? — *Obojętność i Strachy!* Obojętność, — bo owego krzątania się około wyboru Rady Miejskiéj, za rozwój, ani nawet za objaw rewolucyjnego życia, w żaden sposób uważać niemożemy. Jest to po prostu *poruszenie biórokratyczne* między obywatelstwem, i nic więcéj. Co jest téj obojętności przyczyną? rozmaite są zdania *Jutrzenka* liczy ją na karb w części naszéj *małoletności politycznéj*, a w części *politycznego lenistwa*. „W pierwszéj chwili przyjaznéj, niepohamowana ogarnia nas zapał; ale już nazajutrz zakładamy ręce, i zdaje nam się, żeśmy dopełnili naszych obowiązków, i że praca nasza już ukończona; a ujrzawszy trzeciego dnia, żeśmy do niczego nie doszli, dalejże powątpiewać i rozpaczać, a wreszcie obojętnieć, i zamykamy się znowu w domowém zaciszu, zajęci naszym handlem, warsztatem lub książką, póki nowy jaki płomień tu, lub owdzie rozniecony, nie budzi nas, byśmy znowu tąż samą koleją, też same przebiegali peryody. — Prawda jasna jak słońce, i codziennem, osobistem stwierdzona doświadczeniem. My dodamy, że niepewność: co, po co, i dla kogo? się robi, wiele także wpływa na tę obojętność pewnéj części obywateli, pewnéj części, mówimy, bo powszechnie wiadomo że jest także część pewna, która snać wiedząc z góry, co, po co, i dla kogo? się robi, bardzo jest zabiegliwa i czynna, — i to nie tylko na scenie Rady Miejskiéj, lecz będącéj jeszcze za kulisami Rady Administracyjnéj, i Gwardyi Narodowéj chociaż odłożonéj na samo zakończenie. Żeby te dwa stronnictwa, — a przepraszamy jeżeli się komu niepodoba — chciał kto z gruntu rozebrać, musiałby je rozłożyć na pierwiastki, z którychby okazało się najpewniéj że jeden znich jest czysto *kontra-rewolucyjny i kontra-konstytucyjny*, czyli *reakcyjny*, a na drugi zabrakłoby nazwiska boć to prawda, ani rewolucyi ani konstytucyi dotąd jeszcze nie mamy. To co do obojętności, czyli stagnacyi obywatelskiéj. Ale za to całkiem inaczéj rzecz się ma ze strachami. Tu niema obojętnych. Wieść, że miasto i to lada chwila bombardowaném będzie, stała się tak powszechną, że kobiety niesypiają po nocach, panie i służące drażliwych nerwów wynoszą się za miasto, mężowie tkliwszéj natury szukają gdzie mogą pocieszenia w frasunku, że aż nawet sam gubernator uznał za stosowne i pożyteczne ogłosić afiszami, „iż przy dotychczasowém zamiłowaniu porządku i dążności mieszkańców tutéjszych do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa, obawa względem użycia nadzwyczajnych środków lub wystąpienia wojska przeciwko tutejszym mieszkańcom jest bezzasadną“ Kto tych strachów autorem? Jaki ich rozsiewania interes? łatwo zgadnąć. *Miasto będzie bombardowane!* A przez kogo? Jażci nie przez Francuzów ani przez rewolucyonistów, bo i jednych i drugich niema w Krakowie, — a gdyby i był gdzie jaki, — to jakże bombardować będzie, kiedy armaty niema. Tak więc w samém wyrażeniu zagadki, leży jéj rozwiązanie. Jak to jednak odmieniły się rzeczy. Dawniéj bywało straszono rewolucyonistami, — *Będzie rewolucya!* mówiono. a teraz straszą bombardyerami. — *Miasto będzie bombardowane!* Powiedzmyż prawdę. Jest to po prostu polowanie na wystraszonego, stara sztuka myśliwska — wypłoszenie zwierza z knieci na pole. I gdyby, jak to radzi *Jutrzenka*, „szukano kłębka po nici, toby ten kłębek pokazał się pewnie w postaci bączka, który sam będąc czarno-żółty, musi

ze siebie czarno-żółte wysnuwać nici; położenie urzędników zniewala ich aby w wiliję pożegnania ziemi naszéj, mogli jakimkolwiek sposobem swoją niezodzowność okazać; — a najlepszy do tego środek puścić głuchą wieść, a potem jeśli można, ją urzeczewistnić." Miejmyż się na baczności. — Bądźmy roztropni, przezorni i ostrożni Interesem nieprzyjaciela jest, — niedojrzałe, w zarodzie będące siły, wywołać do walki, by je zniszczyć znowu w kolebce; —otoż weźmy sobie raz na zawszy za prawidło z drugimi: *Nigdy nie chciéj tego, czego chce nieprzyjaciel.*

Leon Zienkowicz.

Z Tarnowa.

Głos Franciszka Wiesiołowskiego na posiedzeniu Rady Narodowéj w Tarnowie b m. i r.

Szanowni Obywatele!

Nim zajmę miejsce, które mi wasz wybór naznaczył, pozwólcie mi przemówić tu słów kilka tyczących się méj osoby, radbym bowiem, abyście wiedzieli kogo w grono wasze przyjmujecie, chcę stanąć przed wami bez maski, bo wszelki fałsz i obłuda przeciwne są mojemu charakterowi. Była niedawno chwila, gdzie prawie pod szubienicą w obec krzywoprzysięgłych sędziów nie wachałem się wyznać zasad moich, a miałżebym dzisiaj taić je przed wami? — Tém więcéj czuję potrzebę wynurzenia mi tutaj, że nie przebrzmiałe jeszcze echo rzucanych na mnie potwarzy, przy tych nawet wyborach usiłowano mnie wykluczyć jako niebezpiecznego nie wiem komu i w jakim względzie. Nieszczęśliwym dla mnie zbiegiem okoliczności postawiony na czele spisku 1847 roku, na mnie spadła cała wina nieszczęść krajowych, potwarzano mnie i czerniono do woli, bo z więzienia bronić się nie mogłem, a nieszczęśliwi nie mają przyjaciół, potępiono sprawę któréj się poświęciłem, bo i sprawa ta upadła, a nie sądzono, by tak prędko podniosła się z upadku, byli ludzie co ważyli się nazwać ją zbrodnią przeciw ludzkości, w ich zatém oczach i ja jestem zbrodniarzem. Tak! jeżeli gotowość na każde zawołanie by służyć krajowi, jest zbrodnią, nie przeczę iż jestem zbrodniarzem, jeżeli zbyteczna ufność w siły narodowe i w poświęcenie szlachty, zbrodnią jest, nie przeczę, jestem zbrodniarzem; jeżeli nakoniec wszystko to co zaszło od wiosny w Europie zbrodnią jest przeciw ludzkości i powstanie roku 1846 było nią także. Bo na tych samych oparte zasadach, było ono tylko poprzednikiem zdarzeń dzisiejszych - byłto Sty Jan Chrzciciel poprzedzający przyjście Zbawiciela. Kiedy Dembowski przybył do kraju, a przysłany do mnie przez Wiśniowskiego, z którym od lat wielu byłem w stosunkach, oznajmił mi, że w całéj Polsce zanosi się na powstanie pod kierunkiem komitetu Poznańskiego, gdy wysłany do Poznania dla sprawdzenia téj rzeczy, przekonałem się że tak było istotnie, a kierunek sprawy naszéj powierzony jest najgodniejszym ludziom znanym w całym kraju, widząc z przedłożonych mi raportów, iż tak w Księstwie Poznańskiém jak w Krakowie, nie braknie sił do rozpoczęcia powstania, Kongressowa Polska zaś tylko czeka stosownéj pory, wtedy to zbrodnią mi się wydało uchylać się od téj sprawy, mniemałem, iż nadeszła pora dla szlachty zmazać przedrozbiorowe i porozbiorowe plamy — oczyścić się z zarzutu samolubstwa i braku patryotyzmu. Przekonany — iż wybuch powstania w niższych warstwach społeczeństwa jest nieuchronnym, a przez uchylenie się szlachty byłoby ono jednostronne i słabe, starałem się o ile mogłem połączyć wszystkie siły razem. Gdyby jednak nie było w zasadzie żywiołów — gdyby nie było potrzeby skruszenia jarzma — pewno ani ja, ani więcéj mnie podobnych nie zdołalibyśmy byli roznieció pożaru zawcześnie ugaszonego niestety!

Jakie były powody nieudania się zamiarów naszych — dla czego cała rzecz w zarodzie zwichnięta — przez intrygi biurokracyi i niebiurokracyi zdradzona — w tak krwawy sposób upadła — historya późniéj opowie. — Co do mnie, wiem że nie szczędziłem pracy ni poświęcenia, sumienie moje czyste jest od zarzutu wszelkiéj osobistości. Jeżeli postawiono mnie wyżéj jak siły moje starczyły, pewno nie stało się to z méj woli, stanowisko mi powierzone przyjąłem tylko na chwilę, może na dni kilka, bo wiedziałem, że skoro minie niebezpieczeństwo, znajdzie się podostatkiem patryotów i ludzi mądrych co rzecz poprowadzą daléj, dzisiejsze doświadczenie utwierdza mnie w tém mniemaniu. — Jeżeli chciałem kiedy pierwszeństwa, to pierwszeństwa poświęcenia, z bronią w ręku opuściwszy żonę i dzieci, chciałem dobić się nie władzy, nie zaszczytów, ale szacunku ziomków moich. Jeźli to zbrodnią było, nie przeczę iż jestem zbrodniarzem, a co gorsza zbrodniarzem zatwardziałym, dziś bowiem jak dawniéj gotów jestem poświęcić się, dziś jak dawniéj wierzę w siły narodowe — ale w żadne *dary od wrogów nie wierzę*, dziś jak dawniéj przekonany jestem, że Polska będzie demokratyczna, a wszelkie *Bayraty i ziemiaństwa intrygi i potwarze* w pył się rozsypią przed ideą wieku *którą Bóg ludzkość oświecił.* Nie jestem ja pewno za zbrojném powstaniem, wiem że *przedwczesne wybuchy* wiele nas już kosztowały, wiem że czas nie przyszedł jeszcze, ale i to wiem także, „*iż Polska musi być cała i niepodległa.*"

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

AUSTRYA.

Wiedeń 19 *Września.* Dziś są od godz. 9 rano wojsko i gwardya narodowa konsygnowane; gwardya wystąpiła częściowo, mianowicie 1 batalion przed gmachem sejmowym. Stósownie do odezwy komitetu gwardyi narodowéj i studentów do ludu, mnóstwo ludu się w Odeonie zeszło, bo przeszło 12,000. Pewien z komitetu gwardyi narodowéj oświadczył z mownicy, że tu idzie o to, aby w czasie bicia na postrach, żadne podobne nie powstało zamieszanie, jakto się d. 13 Września przytrafiło; lecz żeby się stronnictwa poznały i w celu alarmowania zawiadomione były. — Radził zatém, aby zrobiono wielki znak, który się w chwilach niebezpieczeństwa na wszechnicy zatknie, i pewne miejsca zgromadzeń na ten cel wyznaczą. Wniosek ten przyjęto z oklaskami i tysiączne wiwaty na cześć legii akademickiéj wzniesiono. Poczém wystąpiło jeszcze wielu mowców — a między innemi i o sprawie węgierskiéj wspomniano.

Kilku przytomnych deputowanych węgierskich podziękowało w czułych słowach Braciom Niemcom za sprawiedliwość, oświadczając, że oni są jedyną jeszcze *strażnicą* praw Węgier, skoro ich *cesarska strażnica* zawiodła. Grzmiącemi oklaskami przyjęto ich i wśród wiwatów odprowadzono ze zgromadzenia. Tymczasowym znakiem w niebezpiecznych chwilach będzie *kokarda niemiecka*. — Postanowieniem związku demokratycznego wezwane zostały wszystkie kluby i ludzie dobrze myślący, do udziału w wspaniałym pochodzie z pochodniami o godzinie 9 wieczór, która się na cześć deputacyi węgierskiej odbędzie.

Na dzisiejszém posiedzeniu sejmowém, po przeczytaniu pełnomocnictwa deputacyi węgierskiej, Sierakowski wniósł, aby deputacyę przed szranki wpuszczono. Dalszy wniosek zrobił Fedorowicz: aby za pomocą komissyi sejmowéj z deputacyą porozumiano się i przyjęto życzenia takowéj. Nad tém stoczono żywe rozprawy, oppozycya i lewa strona wpadły znowu w kłótnią o narodowość. — Oppozycya przedkładała porządek spraw sejmowych, zakazujący wstępu deputacyom na sejm; lewa zaś wywołała przez Goldmarka i Borrosza tak gwałtowne zaburzenie, iż posiedzenie na pół godziny odłożoném być musiało. Löhner miał potém długą pojednawczą mowę, także i Szuselka. O godz. 4 mówi Bach. Każdy czeka niecierpliwie postanowienia izby.

Przybycie francuzkich wojennych okrętów do Tryestu, o których już wczorajsze gazety doniesły, przywiodło ministeryum do rozpaczy. Wszystko bowiem przewidywano, lecz tego nikt nawet nie pomyślał.

Minister Szwarcer zapowiada z pewnością, że obejmie Redakcyą Gazety pow. Austr. a więc wystąpi niezawodnie z ministeryum; pewnie przepowiednie ustąpienia v. Dobblhofa i jego towarzyszów się ziszczą. Jakkolwiekbądź, stoją tu rzeczy w bardzo rozprężonym stanie. *Dawna, tajna polityka dyplomatowa może nawet spisek wojskowy* pokrywa mocną zasłoną, wszystko tak długo, dopóki z jéj rozdarciem gwałtowny krok kamarylli nie nastąpi.

Jellaczycz stoi już przy Weszprim. Teleki zdrajca, nie przyszedł do Jellaczyca, lecz udał się w prost do Gratzu, gdzie przemieszkiwać będzie.

Tryest 15 *Wrześ.* W tutéjszym porcie dały sobie francuzkie i angielskie okręta grzeczne randewu. Bawi tu liniowy okręt franc. *Jupiter* o 86 działach franc fregata *Psyche* o 30 działach mające razem 1500 ludzi. Jest tu także angielskska fregata i bryg. Cel przybycia ich wiadomo pewnie każdemu. Idzie tu o nadanie mocy pośrednictwu.

N I E M C Y.

W państwach niemieckich leżących nad Renem zaburzenie się wzmaga. W Moguncyi i Kolonii zachodzą codzień utarczki między obywatelami a pewną częścią załogi wojskowéj. Zgromadzenia ludowe odbywają się tymczasem w najpierwszych gmachach, gdzie już Niemcy bez ogródki mówią o zaprowadzeniu Rzeczypospolitéj. Położenie Moguncyi tak przykre w téj chwili, że aż burmistrz musiał się udać do Frankfurtu co tchu, żądając rady i pomocy.

A N G L I A.

Londyn* 15 *Września. Depesza telegraficzna z Dublina przyniosła niepomyślną wiadomość; powstanie w Irlandyi organizuje się w Kilkenny, Typerary i Waterford. Powstańcy z obozu w Aubrey-Hill, rozesłali mocne oddziały na wszystkie strony, by uderzyły na wojsko. Od strony Clonmel i Carrick pokazał się korpus policyantów, lecz go powstańcy rozbili, podobnie jak i na innych punktach. Rząd angielski wysłał natychmiast znaczne siły zbrojne, armii i policyi koleją żelazną z Dublina.

Morning Chronicle powiada: wyniosłe równiny Kariku są pokryte powstańcami uzbrojonymi w broń palną i piki. Ci zmuszają dzierżawców do dostarczania im chleba, mięsa i potrzebnéj żywności, także broni i amunicyi.

Ostatnie nowiny podług *Times* donoszą, że niesłychane tłumy chłopów mocno uzbrojonych, zaległy wszystkie drogi, i wszyscy ciągną ku obozowi powstańców. Mosty na trakcie z Cork do Dublina podcinali, wszędzie zaś napadają na stacye kolei żelaznych.

W Ł O C H Y.

Jeżeli można dać wiarę wielu dziennikom dzisiejszym, wojna rozpocznie się *niezawodnie* między Piemontem i Austryą d. 22 Września, jako na dniu w którym się ukończyło zawieszenie broni.

Z jednéj strony mówią że, Karol Albert nie chciał słuchać o żadném przedłużeniu rozejmu, i już 20 Września miał ruszyć w pochód z przeszło 100,000 żołnierza; z drugiéj strony, że gabinet wiedeński, oddalił również wszelkie dalsze układy dwóch mocarstw pośredniczących i miał oświadczyć, że Wenecya od d. 20 w stanie oblężenia.

Pogłoski te przybierają dziś charakter dość prawdziwy i stały; gdyż gazeta rządowa wied. potwierdza, że *gabinet wiedeński nie chce opuścić ani jednéj cząstki posiadanéj ziemi*; a prasa piemoncka objawia nam, że *jest wyznaczony dzień, w którym wszystko gotowe do wyruszenia na plac boju.*

Dietta italiana zapewnia, że już Austryacy most na rz. Po zarzucili, 3 mile od Ficarolo i 6000 ludzi przybyło na te stanowiska 4 mile od Stellata.— Te kroki dowodzą, że Austryacy postanowili mocno, Wenecyą zdobyć.

Turyn 11 *Września* W wilią ukończenia rozejmu, będziemy tu mieli wojska 110,000 gotowego do wyprawy wojennéj. Oprócz Piemontczyków znajdują się legiony Lombardów i Polaków, — a wszyscy są uzbrojeni kosztem Piemontu. Organizacya ochotników odbywa się spiesznie. W skutek rozkazu księcia Sabaudyi Cavignan nałożono przymusowe pożyczki na wszelką własność nieruchomą, hypoteki i handel. Zrobiono także 5 procentowe renty za 2,500,000 liwrów. Bank pożyczy także skarbowi publicznemu 2 miliony, i jest upoważniony do wydania nowych banknotów aż za 20 mil. liwr. Takie fundusze posiada obecnie Piemont.

Pewien dziennik turyński donosi, że minister wojny wysłał jednego z wyższych oficerów, i kommissarza wojennego, do głównéj kwatery armii francuzkiéj przy Alpach, w szczególniejszym poselstwie.

Medyolan. Siła zbrojna Austryaków we Włoszech składa się 1) z *piechoty liniowéj* 92,000; grenadyerów 4,200, między któremi 800 tylko Niemców, reszta same Węgry i Włosi— strzelców 10,500, piechoty frontowej 31,000, załoga Mantui 4,800 lu-

dzi. Razem prawie 140,000. *Kawaleryi* 10,800 ludzi. *Artylleryi* 240 dział przy których 7400 ludzi. Pionierów minierów i saperów 3700. Nie rachując w to Strzelców tyrolskich 14,000. Potrąciwszy zaś chorych których wszędzie mnóstwo po lazaretach zostanie trochę więcéj jak 100,000 ludzi do dyspozycyi Radeckiemu.

Medyolan 12 *Września*. Miasto to przedstawia najsmutniejszy widok. Jest to grób; największy zgiełk w gmachu, gdzie wydają paszporta. Każdy chce wyjechać; wkrótce Medyolan będzie zamieszkały przez samych żołnierzy austryackich i przez 3000 posągów zdobiących kościół katedralny. Najpiękniejsze hotele obsadzone wojskiem, a Kroaci nie wstydzą się bynajmniéj brudzić je i pustoszyć.

Parlament toskański ogłosił prawo, mocą którego 4000 obcych przyjętych zostanie na żołd rządu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 20 *do dnia* 21 *Wrześ.*

Jezierska Albertina, Baczyńska Antonina ob. Ernesti Henryetta, Cikowski Antoni ob., z Galicyi

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 10,650.

KONKURS.

Stósownie do odezwy C. K. Dyrekcyi Budownictwa Krajowego we Lwowie z d. 26 Sierpnia r. b. do Nru 6262 nadesłanéj, C. K. Urząd Cyrkularny Krakowski podaje do wiadomości Konkurs na dwie wakujące posady Inżynierów Cyrkularnych do których pensya roczna po złr. 900 c m. etatem jest przeznaczoną. Konkurenci starający się o jednę z tych posad, lub o inną niższą posadę, która przez posunięcie wyżéj Urzędnika zawakować może jako to: Inżyniera przy Dyrekcyi, kommissarza drogowego, — Rysownika (amtszeichners) kopistę rysunków (zeichnung lopisten) Dozorcy Budowniczego, (bauaufsehers) Nadzorcy tamowego (buhnenmeisters) winni są dołączyć do swych podań świadectwa odbytych nauk szkolnych i innych złożonych examinów oraz deklaracyą o ile i z którémi urzędnikami są w pokrewieństwie, tudzież udowodnić umiejętność posiadanie języka polskiego. Podania namienione przesłane być mają za pośrednictwem zwierzchności któréj kandydat bezpośrednio podlega do C. K. Dyrekcyi Budownictwa we Lwowie, a to najdaléj po dzień ostatni Września r. b. jako ostateczny termin niniejszego Konkursu.

Z Ces. Król. Urzędu Cyrkularnego.

Kraków dnia 11 Września 1848 r.

HOPPE.

Nr. 5957.

OBWIESZCZENIE.

Stósownie do rozporządzenia C. K. Kommissyi Nadwornéj w Krakowie z d. 28 Maja r. b. N. 1742 Dep. IV. podaje się do publicznéj wiadomości, iż w Biórach C. K. Urzędu Cyrkularnego w d. 27 Września r. b. o godzinie 11 z rana odbędzie się publiczna *in minus* licytacya na wypuszczenie w przedsiebiorstwo wybudowania szopy otwartéj w dziedzińcu gmachu Rządowego na Stradomiu pod L. 26/7 sytuowanego na chowanie wozów pocztowych służyć mającéj, tudzież dorobienia drzwi szklannych w lokalu dolnym urzędu pocztowego. Cena szacunkowa na pierwsze wywołanie w kwocie Złp. 2356 gr. 18 ustanawia się. Chęć licytowania mający winien będzie złożyć przed rozpoczęciem licytacyi *vadium* po 10% ceny szacunkowéj. — Plan i kosztorys budowy rzeczonéj w każdym czasie w Biórach Urzędu Cyrkularnego przejrzane być może.

Kraków dnia 16 Września 1848 r.

HOPPE.

Nro 10,304.

OBWIESZCZENIE.

W wykonaniu rozporządzenia C. K. Kommissoryatu Nadwornego z d. 19 Sierpnia r. b. Nr. 3893 C. K. Urząd Cyrkularny Krakowski podaje do powszechnéj wiadomości, iż w Biórach jego odbędzie się w dniu 28 b. m. i r. o godzinie 11 przed południem publiczna *in minus* licytacya na wypuszczenie w przedsiebiorstwo napraw zimowych po gmachach Akademickich kosztorysami przez budownictwo krajowe w dniu 18 Lipca r. b sporządzonemi wykazanych. — Cena do licytacyi w kwocie złotych polskich 3,105 groszy 9 naznacza się. Na *vadium* każdy z pretendentów złoży Złp. 310 Inne warunki, tudzież kosztorysy w Biórach C. K. Urzędu Cyrkularnego przejrzane być mogą.

Kraków dnia 20 Września 1848.

HOPPE.

Dnia 26 Września r. b. o godzinie 10 rannéj w Kazimierzu, koło budowli mostu kamiennego, na Nowéj Wiśle, sprzedane zostaną rekwizyta przez publiczną licytacyą pozostałe, z budowli tegoż Mostu, w połowie do massy sukcessosów niegdy Józefa Poltza należące się — Hebra żelaznego — Hebra drewnianego, oraz Kary na kółkach żelazych i innych, za gotową zaraz zapłatę w monecie srebrnéj *courrant*.

Kraków d. 1 Września 1848 r.

Skorczyński C. K. Kom. Sądo.

Uwiadomienie.

Podaje do wiadomości, iż Dziekanowice Sudoł oraz grunt Kamienna nazwany o ¾ mile od Krakowa, z wolnéj ręki jest do nabycia: w chęci kupienia będący, zgłosi się pod Nr. 626 do Ludwika Czosnowskiego. (2r.)

Redaktor **Władysław Iżycki.** Nakl. i Druk. **St. Gieszkowskiego.**